

Bartłomiej Szynkler

Przyczynki historyczne

Przyczynki to z reguły niewielkie objętościowo artykuły poświęcone drobnej kwestii, czy też fragmentarycznemu wycinkowi jakiegoś wydarzenia bądź biografii, które przynoszą nowe ustalenia faktów lub je uzupełniają, prostują albo podważają ich wiarygodność, a tym samym wzbogacają dotychczasową wiedzę historyczną. Są one często efektem przypadkowego odkrycia badacza dokonującego kwerendy archiwalnej.

Mistrzem drobnych form pisarstwa historycznego o charakterze przyczynkarskim był niewątpliwie Aleksander Kraushar (1842–1931), publicysta, poeta i tłumacz, prawnik z zawodu i historyk z zamiłowania, członek komitetu redakcyjnego „Przeglądu Historycznego”, długoletni prezes Towarzystwa Miłośników Historii i członek honorowy Polskiego Towarzystwa Historycznego¹.

Kraushar, poświęcając się bez reszty badaniom przeszłości, penetrował nieustannie archiwa krajowe i zagraniczne, w których wyszukiwał rozmaite ciekawostki, ogłaszając je następnie na łamach prasy, a później wydając w formie oddzielnych zbiorów pod tytułami: *Obrazy i wizerunki historyczne* (Warszawa 1906), *Okruchy przeszłości* (Warszawa 1913) i *Echa przeszłości* (Warszawa 1917)².

Ten typ pisarstwa uprawiali m.in. współcześni Krausharowi dwaj wybitni historycy Szymon Askenazy (*Wczasy historyczne*, Warszawa 1902, *Nowe wczasy*, Warszawa 1910 oraz *Szkice i portrety*, Warszawa 1937) i Władysław Smoleński (*Pisma historyczne*, t. I–III, Kraków 1901)³.

A oto kilka drobiazgów historycznych, wartych uratowania od zapomnienia, na które natknął się autor niniejszego artykułu w czasie peregrynacji po archiwach i bibliotekach:

Watykan wobec Konstytucji 3 maja

W latach 1784–1794 nuncjuszem stolicy apostolskiej w Rzeczypospolitej był arcybiskup kartagiński Ferdynand Maria Saluzzo. Jego uroczysty wjazd do Warszawy opóźnił się znacznie na skutek przeszkód czynionych prawdopodobnie przez ambasadora rosyjskiego Ottona Magnusa Stackelberga i odbył się dopiero 26 kwietnia 1786 r. Była to ostat-

¹ J. Maternicki, *Kraushar Aleksander*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, Kraków 1970, s. 241–244.

² Pełna bibliografia publikacji A. Kraushara zamieszczona została w *Bibliografii polskiej „Nowy Korbut”*, t. XIV, Warszawa 1973, s. 517–527.

³ Tom IV ukazał się pod tytułem *Studia historyczne* (Warszawa 1925).

nia wspaniała parada obcego posła obejmującego swą placówkę w Polsce, jaką oglądała ludność stolicy, przed całkowitą utratą niepodległości.

Saluzzo przez cały czas swego pobytu w Warszawie, który przypadł na okres Sejmu Czteroletniego i rządów targowicy, starał się sumiennie wypełniać swoje obowiązki, dbając o interesy kościoła i papieżstwa. W Archiwum Watykańskim przechowywana jest obfita korespondencja nuncjusza Saluzzo, do której jako jeden z pierwszych dotarł ks. Walerian Kalinka⁴.

Biskup inflancki Józef Kazimierz Kossakowski, późniejszy targowiczanie, powieszony przez lud warszawski jako zdrajca w czasie insurekcji kościuszkowskiej, wystąpił na sesji sejmowej w dwa dni po uchwaleniu Konstytucji 3 maja z propozycją, aby corocznie obchodzić pamiątkę uchwalenia Konstytucji w dniu 8 maja, tj. w dzień św. Stanisława, patrona Korony Polskiej i króla, „a to na uwiecznienie pamięci panowania Stanisława Augusta i przypomnienia narodowi, iż pod jego berłem i za jego staraniem szczęście narodu ugruntowane zostało”⁵. Wniosek Kossakowskiego został jednogłośnie przyjęty przez Izbę, przy radośnych okrzykach: „Wiwat król!”

30 czerwca 1791 r. nuncjusz Saluzzo został przyjęty przez Stanisława Augusta na prywatnej audiencji, w czasie której przekazał królowi list od Ojca Świętego, napisany z okazji uchwalenia Konstytucji 3 maja. Papież wychwalał Ustawę Majową i polskiego monarchę pod niebiosami, pisząc m.in.:

„Trudno uwierzyć, z jaką radością przyjęta jest od Nas ta wiadomość i jak wielką stąd czynimy sobie otuchę, że Naród Polski, Naród od Nas tak mocno ulubiony, z tych tak znakomitych dobrze ułożonych rządu pierwiastków wkrótce najokazalszy powszechnej szczęśliwości wzrost odbierze.

Uznajemy w tym tak chwalebnie wykonanym dziele Twoje, Królu starania i prace, Twoją ku ojczyźnie miłość, Twoją usilność i rady. Zastanawiamy się nad nimi z podziwieniem, a z nimi razem imię Twoje słodkim wspomnieniem pod Nieba wynosimy. [...]

Używaj i ciesz się WKM[ości] z szczególniejszych zasług swoich, którymi zjednałeś sobie już tę chlubę, że czas dobrze urządzonej i na okazalszym świetle wysoce postawionej Polskiej [Rzeczypospolitej] od Ciebie i od królowania Twojego liczyć się odtąd zacznie”⁶.

Kiedy zbliżała się rocznica uchwalenia Konstytucji, na sesji sejmowej w dniu 15 marca 1792 r., na której jednomyślnie zdecydowano o położeniu kamienia węgielnego pod kościół Opatrzności, poseł krakowski Stanisław Sołtyk wystąpił z wnioskiem, aby król podjął starania w Watykanie o przeniesienie dnia św. Stanisława, przypadającego 8 maja, na 3 maja, tak by święto tego męczennika wypadło w rocznicę Konstytucji. Król, idąc za głosem sejmu i działając w porozumieniu z nuncjuszem, wysłał niezwłocznie do Rzymu do Piusa VI swe-

⁴ W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, wyd. 4, Warszawa 1991 s. 13.

⁵ *Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia konstytucji 3 Maja*, zebrał i wydał K. Bartoszewicz, Kraków 1891, s. 8.

⁶ *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762–1796*, z papierów po L. Bernackim uzupeł., oprac. i wydał J. Platt pod red. T. Mikulskiego, Wrocław 1959, s. 525–527.

go delegata, który przywiózł brewe papieża, datowane 2 kwietnia 1792 r., pozwalające na obchodzenie imienin św. Stanisława w dniu 3 maja. Dobrze jak zwykle poinformowany Julian Ursyn Niemcewicz wspomina, że przeniesienie święta wyjednał u papieża Saluzzo⁷.

Generalność targowicka po przejściu rządów w kraju w sierpniu 1792 r. starała się usilnie o uznanie swej władzy przez obce dwory, w tym również przez Watykan. Podkanclerzy litewski Joachim Chreptowicz, pełniący zarazem funkcję ministra spraw zagranicznych, zwrócił się w tej sprawie 26 września 1792 r. z listem notyfikacyjnym do nuncjusza Saluzzo. Po konsultacjach z Rzymem nuncjusz odpowiedział notą z dnia 25 listopada 1792 r., zaadresowaną do kanclerza wielkiego koronnego Jacka Małachowskiego. Oto treść tego pisma:

„Niżej podpisany [...] ma sobie aktualne zlecone od Jego Świątobliwości oświadczyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w wyrazach najdokładniejszych najwyższą wdzięczność za doniesienie urzędowe, które mu czynione było o złączeniu się obu konfederacji i przystąpieniu do ich aktów Jego Królewskiej Mości⁸.

Jego Świątobliwość łączy do wyrazów swej wdzięczności żądanie najgorętsze, ażeby ta szczęśliwa okoliczność była dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej epoką spokojności i szczęśliwości nigdy niezmiennej.

I na ten koniec serce Jego Ojcowskie nie przestanie wzywać Najwyższego, aby zlał skarb swych błogosławieństw na naród, którego pomyślność tym więcej Go dotyka, że zawsze i z gorliwością dla religii katolickiej i posłuszeństwa Świętej Stolicy sływać się starał⁹.

Z treści noty wynika jasno, że papież Pius VI, niepomny tego, co napisał do króla rok temu, udzielił z kolei całkowitego poparcia i swego błogosławieństwa rządowi targowicy, nazywając ich zdradziecki i haniebnym zamachem na Ustawę Majową „szczęśliwą okolicznością” dla Rzeczypospolitej. Jest rzeczą oczywistą, że Watykan swoją politykę wobec Polski kształtował w oparciu o raporty Saluzzo.

Targowiczanie pragnęli jak najprędzej wymazać ze świadomości Polaków pamięć o Konstytucji 3 maja, dlatego też 12 grudnia 1792 r. kanclerz Jacek Małachowski wystąpił z notą do nuncjusza o przywrócenie imienin św. Stanisława w dniu 8 maja. Chcąc przyspieszyć decyzję papieża w tej sprawie, Generalność targowicka wyprawiła do Rzymu 15 grudnia biskupa łatyczowskiego Michała Sierakowskiego, ateusza i człowieka najgorszych obyczajów. Miał on podziękować także Ojcu Świętemu za błogosławieństwo i prosić o reaktywowanie zakonu jezuitów¹⁰.

⁷ J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. I, tekst oprac. i wstępem poprzedził J. Dihm, Warszawa 1957, s. 289.

⁸ Mowa o zjednoczeniu targowickich konfederacji generalnych, litewskiej i koronnej, w Brześciu Litewskim w dniu 11 września 1792 r. i zmuszeniu Stanisława Augusta do powtórnego podpisania akcesu do targowicy w dniu 25 sierpnia wg formuły ułożonej przez jej marszałka Stanisława Szczęsnego Potockiego. Na życzenie posła rosyjskiego Jakuba Bułakowa o nowym akcesie króla ogłoszono dopiero po złączeniu się konfederacji.

⁹ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk (dawniej Wróblewskich) w Wilnie, rkps, sygn. F9–359, k. 29.

¹⁰ W. Smoleński, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903, s. 361.

7 marca 1793 r. Saluzzo zawiadomił kanclerza, iż papież, okazując swoją radość, że może to zrobić dla Rzeczypospolitej, cofnął swe poprzednie pozwolenie i dzień św. Stanisława będzie odąd przypadał jak dawniej – 8 maja. Brewe, zawierające tę decyzję, posłał nuncjusz prymasowi Michałowi Poniatowskiemu, aby została ogłoszona przez biskupów we wszystkich diecezjach¹¹.

10 lutego 1793 r. przybył do Warszawy nowy ambasador rosyjski Jakub Sievers. Jako pierwszy złożył mu wizytę nuncjusz Saluzzo, „choć innym posłom – jak odnotował z satysfakcją Sievers – tego nie uczynił”¹². Jan Dembowski, sekretarz Ignacego Potockiego, donosił w czasie Sejmu Grodzieńskiego swemu pryncypałowi przebywającemu w Saksonii, że nuncjusz wszystko i wszystkim „na lewo i prawo błogosławił”¹³.

Kiedy stało się jasne, że Prusom przypadnie w drugim rozbiórce Częstochowa z klasztorem na Jasnej Górze, targowiczanie zwrócili się do nuncjusza, by ten negocjował z ambasadorem Sieversem „o Najświętszą Pannę Jasnej Góry, jako patronkę i matkę prawowiernego Królestwa Polskiego”¹⁴. Saluzzo podjął się tego zadania, lecz nic nie wskórał. Nuncjaturę w Warszawie opuścił już po drugim rozbiórce w lutym 1794 r.

Pożegnanie cesarza Napoleona I z wojskiem polskim

W Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, sygn. 2664, w tomie 6, zawierającym *Miscellanea historyczne z lat 1809–1827*, znajduje się rękopiśmienny tekst, zatytułowany: *Pożegnanie cesarza Francuzów Napoleona Wielkiego do Polaków w Fontainebleau 1814* (k. 33–33v), tej oto treści:

„Nie było jeszcze pamiętki na ziemi, ażeby kto z[e] śmiertelnych oblewał łzami sztandary obcego narodu. Otóż pierwszy macie ze mnie przykład, iż ten przed którym niedawno drżała cała Europa, dziś z[e] łzami wdzięczności rozstaje się z wami, Polacy! Niech wam pamiętka miłą będzie i proszę was, abyście ją zapisali w dziejach waszego narodu! Żałuję tego, że com chciał skutecznie w powróceniu wam dawnych waszych granic, dziś przez zdradę Francuzów nie jestem w stanie. Stałem na ich czele z niebezpieczeństwem życia mego i wśród największych trudów o ich sławę dobijałem się, rozszerzałem granice, pomnażałem skarby i rękodzieła. Dziś za to w nagrodę zdradę otrzymałem. Nie spodziewam się, aby wybrany przez nich na tron Ludwik XVIII był szczęśliwszym ode mnie, bo gdy jeden stracony, zdradzony drugi; jakież los trzeciego czeka? Lecz rządca śmiertelnych czemuż mi nie dozwolił, abym wdzięczność moją mógł wam okazać Polacy? Po ten czas bylibyście jak ja straszniemi Europie całej! Narodzie waleczny

¹¹ *Encyklopedia powszechna S. Orgelbranda*, t. XXII, 1866, s. 859.

¹² J.J. Sievers, *Jak doprowadziłem do drugiego rozbioru Polski*, oprac. wstępem i przypisami opatrzyli B. Grochulska i P. Ugniewski, Warszawa 1992, s. 27.

¹³ *Tajna korespondencja z Warszawy 1792–1794 do Ignacego Potockiego. Jan Dembowski i inni*, oprac. M. Rymaszyna i A. Zahorski, Warszawa 1961, s. 222 i 240.

¹⁴ *Ibidem*, s. 249.

żegnam was. Przebaczcie, iż żal tłumi dalsze w ustach moich wyrazy. Idźcie do wspaniałego Aleksandra. Oświadczcie mu, iż wam kazałem udać się do niego, a mnie na pamiątkę pozwólcie wziąć orła waszego, który by mi przypominał waszą wytrwałość, waleczność i stałość. Nie błagam was o to jak monarcha, lecz jako świadek dzieł waszych! Życzę wam losu lepszego, boście go godni, i mam nadzieję, że Opatrzność nadgrodzi wam wasze znakomite cnoty”.

Problem w tym, że ta pełna egzaltacji przemowa, wychwalająca „wytrwałość, waleczność i stałość” Polaków, wiernych do ostatka Napoleonowi, w przeciwieństwie do wiarołomnych Francuzów, którzy zdradzili swego cesarza, nigdy nie miała miejsca i jest apokryfem jakiegoś polskiego dziewiętnastowiecznego wielbiciela Napoleona i prawdopodobnie uczestnika jego kampanii wojennych.

Pożegnanie Napoleona z armią, a raczej ze starą gwardią francuską, miało istotnie miejsce 20 kwietnia 1814 r. na dziedzińcu pałacu w Fontainebleau. Scenę tę uwiecznił znakomity francuski malarz batalista Horacy Vernet na obrazie wiszącym w Luwrze. Jest na nim słabo ledwie widoczny za grupą francuskich generałów zaledwie jeden polski szwoleżer¹⁵.

Znany jest też tekst wzruszającej przemowy pożegnalnej, którą cesarz wygłosił do swoich najwierniejszych żołnierzy – do starej gwardii. To jej treść:

„Żołnierze mej starej gwardii, żegnajcie! Przez dwadzieścia lat widziałem was nieustannie na szlakach honoru i chwały. Ostatnio, tak samo jak w czasach, które były dla nas bardziej pomyślne, byliście wciąż wzorem wierności i męstwa. Dzięki takim ludziom jak wy, nasza sprawa nie była przegrana. Ale wojna o nią, która trwała bez końca, mogła przekształcić się w wojnę domową, co dla Francji byłoby jeszcze większym nieszczęściem. Dlatego też zrezygnowałem z naszych praw dla dobra ojczyzny – odjeżdżam. A wy, moi drodzy, dalej służcie Francji. Jej dobro przede wszystkim miałem na uwadze i będzie ono zawsze przedmiotem mych pragnień. Nie użalajcie się nad moim losem. Jeśli postanowiłem przeżyć, to jedynie po to, aby zrobić coś jeszcze dla waszej sławy; muszę opisać te wielkie czyny, których razem dokonaliśmy. Żegnajcie dzieci! Chciałbym was wszystkich przytulić do serca, niechaj przynajmniej ucałuję wasz sztandar! [...] Żegnajcie starzy druhowie! Niech ten ostatni pocałunek przeniknie do waszych serc!”¹⁶

W przytoczonym pożegnaniu Napoleon ani słowem nie wspomniał o Polakach.

Po otrzymaniu wiadomości o abdykowaniu Napoleona 4 kwietnia 1814 r. na rzecz swojego syna i zdradzie marszałka Augusta Marmonta, który przeszedł ze swoim korpusem na stronę sprzymierzonych, gen. Jan Henryk Dąbrowski, głównodowodzący wojskami polskimi, wiernymi cesarzowi, zwołał 8 kwietnia naradę generałów oraz wyższych i niższych oficerów, na której zapadła decyzja o wysłaniu do Napoleona i do Aleksandra I delegacji w celu uzyskania informacji i decyzji co do dalszego ich losu. Na delegatów wybrani zostali gen. Michał So-

¹⁵ Reprodukję obrazu H. Verneta zamieścił E. Luniński w albumie *Napoleon (Legiony i Księstwo Warszawskie) Ilustracje podług portretów, rzeźb, rycin, pamiątek itp.*, Warszawa b.r., s. 334.

¹⁶ Cyt. za: A. Zahorski, *Napoleon*, Warszawa 1982, s. 444.

kolnicki i płk Józef Szymanowski. Obaj, zaopatrzeni w listy gen. Dąbrowskiego do cesarza i cara, wyruszyli niezwłocznie w drogę.

„Oddzieleni od swych towarzyszy broni – pisał Dąbrowski do Napoleona – walczących dotąd w szeregach wojska Twojego, zagrożeni zbliżeniem się nieprzyjaciela, огоłoceni ze wszystkich sposobów i możliwości obrony, wszyscy tu przytomni oficerowie wyżsi [...] których żadna moc obca odłączyć nie potrafi od poprzedniego źródła, to jest najmilszych dla nas nadziei, a zarazem dla błagania W. Cesarskiej Mości o radę Jego ojcowską w chwilach gwałtownych i stanowczych względem ich losu. [...]

Gdzie opór jest niepodobny i bezkorzystny, tam uległość staje się potrzebną, a nawet konieczną. Jako niewolnicy wojenni doznać możemy najokropniejszych wypadków, bez żadnej korzyści dla sprawy, którejśmy służyli; ulegając zaś, spodziewać się możemy, iż po tylu cierpieniach i ofiarach wolno nam będzie wrócić na łono kochanej rodziny, żądającej naszego powrotu i naszej pomocy. Krok ten Najjaśniejszy Panie racz uważać z dowód wytrwałości naszej na zasadach honoru, który się lęka nawet cienia pozornego uszczerbku”¹⁷.

Sokolnicki z Szymanowskim przybyli do Paryża 11 kwietnia i udali się do Fontainebleau, gdzie wręczyli sekretarzowi cesarza Hugonowi Maretowi, ks. Basano, list od Dąbrowskiego. Od niego też prawdopodobnie dowiedzieli się, że Napoleon abdykował powtórnie 6 kwietnia, w akcie zaś abdykacyjnym, w paragrafie 19, nie zapomniał o Polakach, nadmieniając, że „Wojska polskie wszelkiej broni, zostające na służbie Francji, będą miały wolność powrotu do domów, zachowując broń i bagaże, a to na dowód ich zaszczytnej służby. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze zachowają udzielone im dekoracje i pensje do nich przywiązane”¹⁸.

Cesarz przyjął delegatów polskiego wojska tego samego dnia wieczorem i był wobec nich „uprzejmy, a nawet uśmiechający się”, ale niewiele mówił. Zapytał kurtuazyjnie o zdrowie gen. Dąbrowskiego i opuszczając gabinet powiedział na pożegnanie, że zawsze z postawy Polaków był zadowolony.

Po odebraniu listu od Mareta, napisanego pod dyktando Napoleona i zaadresowanego do gen. Dąbrowskiego, delegaci opuścili Fontainebleau. W liście tym cesarz oświadczał, że zawsze był pewny wierności armii Księstwa Warszawskiego i jej waleczności, czego świadectwem jest wiele pobojowisk. Życzył też Polakom, by bezpiecznie powrócili do kraju, któremu przynieśli zaszczyt swoją postawą patriotyczną i odwagą.

Takie było w rzeczywistości pożegnanie Napoleona z Polakami.

Z cesarzem miał się udać na Elbę szwadron polskich szwoleżerów gwardii, liczący 109 kawalerzystów, którymi dowodził Jan Paweł Jerzmanowski. Kiedy szwoleżerowi się o tym dowiedzieli, cały pułk zabiegał u generała Piotra Datanco-urta o umieszczenie na liście wcielonych do szwadronu¹⁹.

¹⁷ Cyt. za: B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie 1807–1814*, z przedmową Sz. Askenazego, Warszawa 1905, s. 352–353.

¹⁸ Cyt. za: J. Pachoński, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1981, s. 608.

Poezja patriotyczna z czasów Sejmu Czteroletniego i powstania kościuszkowskiego

W zbiorach Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, pod sygnaturą BF 1723, przechowywany jest zeszyt opatrzony tytułem: *Zbiór różnych pieśni Świątowych przez alfabet ułożonych ręką Kazimierza Pietrzykowskiego, porucznika bywszego wojsk polskich, roku 1795*. Rękopis liczy kart 108, zapisanych pismem kaligraficznym i ozdobionych ramkami wykonanymi piórkami, i zawiera 90 pieśni o treści patriotycznej, miłosnej oraz sentymentalnej. Jego właścicielem, nim trafił do biblioteki, był Albert Ludwik Zasztowt, o czym zaświadcza napis atramentem: „*Ex libris Zasztowt*” i odcisnięta w prawym górnym rogu pieczęć z literą „Z” zwieńczoną pięciopalkową koroną.

O autorze zeszytu nie mamy żadnych wiadomości. Nie występuje zarówno w *Polskim Słowniku Biograficznym*, jak i w spisach Mariusza Machyni i Czesława Szrednickiego, *Oficerowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, (t. I, cz. 1–4 – t. II, Kraków 1998–2003). Pietrzykowski prawdopodobnie przepisał owe pieśni z jakiegoś szlacheckiego *Silva rerum*, nadając im formę zwartej i jednolitej zbioru. Szczególnie wartościowe są w nim utwory patriotyczne, często nieznane badaczom okolicznościowej poezji tego gatunku doby oświecenia²⁰. Podajemy je w całości wraz z tytułami, pod którymi zamieścił je w swym zeszycie Pietrzykowski.

W zbiorach Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, pod sygnaturą BF 1723, przechowywany jest zeszyt opatrzony tytułem: *Zbiór różnych pieśni Świątowych przez alfabet ułożonych ręką Kazimierza Pietrzykowskiego, porucznika bywszego wojsk polskich, roku 1795*. Rękopis liczy kart 108, zapisanych pismem kaligraficznym i ozdobionych ramkami wykonanymi piórkami, i zawiera 90 pieśni o treści patriotycznej, miłosnej oraz sentymentalnej. Jego właścicielem, nim trafił do biblioteki, był Albert Ludwik Zasztowt, o czym zaświadcza napis atramentem: „*Ex libris Zasztowt*” i odcisnięta w prawym górnym rogu pieczęć z literą „Z” zwieńczoną pięciopalkową koroną.

O autorze zeszytu nie mamy żadnych wiadomości. Nie występuje zarówno w *Polskim Słowniku Biograficznym*, jak i w spisach Mariusza Machyni i Czesława Szrednickiego, *Oficerowie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, (t. I, cz. 1–4 – t. II,

¹⁹ M. Kukiel, *Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej 1795–1815, Część II 1812–1815*, wyd. nowe zmienione i powiększone, Warszawa 1920, s. 246–247, M. Karpowicz, M. Filipiak, *Elita jazdy polskiej*, Warszawa 1995, s. 30.

²⁰ Na temat okolicznościowej poezji politycznej tego okresu pisali m.in.: J. Nowak-Dłużewski, *Poezja powstania kościuszkowskiego*, Kielce 1946; idem, *Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*, Kraków 1935; idem, *Poezja Sejmu Czteroletniego. Nowe pozycje literackie*, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3/4; R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni*, Wrocław 1971; *Postępowa poezja polska u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej (1788–1794)*, oprac. W. Wiewiórowa, Wrocław 1956; *Poezja polskiego oświecenia*, oprac. J. Kott, Warszawa 1954; *Literatura barska (Antologia)*, wyd. 2 uzupeł. zmienione, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976; B. Szyndler, *Pamflety na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, [w:] *Wokół archeologii słów i ich funkcjonowania. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Andrzejowi Bańkowskiemu*, pod red. S. Podobińskiego i M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001, s. 573–583. Zob. też: E. Rabowicz, *Okolicznościowa literatura polityczna*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1977, s. 399–414.

Kraków 1998–2003). Pietrzykowski prawdopodobnie przepisał owe pieśni z jakiegoś szlacheckiego *Silva rerum*, nadając im formę zwanego i jednolitego zbioru. Szczególnie wartościowe są w nim utwory patriotyczne, często nieznane badaczom okolicznościowej poezji tego gatunku doby oświecenia²¹. Podajemy je w całości wraz z tytułami, pod którymi zamieścił je w swym zeszycie Pietrzykowski.

W CZASIE PIERWSZEGO ROZBIORU KRAJU PO PIERWSZEJ KAMPANII

Ginie Ojczyzna, już w przepaść leci,
Żegna was matka ukochane dzieci.
Próżne nadzieje, obłąkane myśli,
Na co my teraz, o Polacy przyszli.

Jeszcze nie zginął, co w Ojczyźnie radził,
Ojciec Polaków swę Ojczyznę zdradził.
Królu, jakież to przeznaczenie, rady,
Tyś nam poprzysiągł sam pierwszy do zdrady?

Lecz i ty zdrajco pamiętaj to sobie,
Przyjdzie czas, kiedy i na twoim grobie
Ojczyzna odda w nagrodę te słowa:
Tu leży króla wiarołomna głowa.

My zaś po stracie ukochanej matki
Tułać się będziemy po świecie, jej dziatki.
Te to w narodzie zjednałeś pochwały:
Zdradził król dzieci, co mu zaufały.

W CZASIE PODWYŻSZENIA WOJSKA STO TYSIĘCY W POLSZCZE

Dziewczyno ładna, kochanie moje,
Już mnie wołają do boju.
Nie będę patrzył na wdzięki twoje,
Ni się w twym bawił pokoju.

²¹ Na temat okolicznościowej poezji politycznej tego okresu pisali m.in.: J. Nowak-Dłużewski, *Poezja powstania kościuszkowskiego*, Kielce 1946; idem, *Satyra polityczna konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego*, Kraków 1935; idem, *Poezja Sejmu Czteroletniego. Nowe pozycje literackie*, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 3/4; R. Kaleta, *Oświeceni i sentymentalni*, Wrocław 1971; *Postępowa poezja polska u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej (1788–1794)*, oprac. W. Wiewiórowa, Wrocław 1956; *Poezja polskiego oświecenia*, oprac. J. Kott, Warszawa 1954; *Literatura barska (Antologia)*, wyd. 2 uzupełnione, oprac. J. Maciejewski, Wrocław 1976; B. Szyndler, *Pamflety na króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, [w:] *Wokół archeologii słów i ich funkcjonowania. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Andrzejowi Bańkowskiemu*, pod red. S. Podobińskiego i M. Lesz-Duk, Częstochowa 2001, s. 573–583. Zob. też: E. Rabowicz, *Okolicznościowa literatura polityczna*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej, Wrocław 1977, s. 399–414.

Kto Polak, kocha honor i cnotę,
Kto jest syn wierny Ojczyzny.
Kto masz swą matkę bronić ochotę,
Idź zbierać laury lub blizny.

Pomnąc na dawną Polaków sławę,
Z których idziemy my kości.
Czas jest już dobyć żelaza rdzawe,
Czas dla Ojczyzny miłości.

Dopókiż będziem dźwigać kajdany,
Co na nas przemoc włożyła.
Być Petersburga właśnie poddany,
Wszak wolność jeszcze nam miła.

Kraj nam wydarto, obrony znaku
Nie dałeś Narodzie sławny.
Wstyd ci jest teraz pewnie Polaku,
Nie dałby Polak był dawny.

W niewoli brat twój wzdycha i jęczy,
Płacząc pod ciosem przemocy.
Tyran wiedeński co dzień go dręczy,
Tak jak i gwarant z północy.

Z ucisku łez swych pije truciznę,
Wyznać nie wolno, co boli.
Majątek, wolność, stracił Ojczyznę.
Żyje w okropnej niewoli.

I czego u nas gwarant łakomy
Złego wśród kraju nie zrobił.
Zdarł nam kościoły i nasze domy,
Braci tysiące nam pobił.

Pod bokiem prawa i majestatu
Zbrojny wpadł do praw świątyni.
Wziął patriotów wolnych z Senatu²²,
W zimnej ich więził pustyni.

²² Nawiązanie do aresztowania przez ambasadora rosyjskiego Mikołaja Repnina w nocy z 13 na 14 października 1767 r. trzech opozycyjnych senatorów, biskupów Kajetana Sołtyka i Józefa Załuskiego, hetmana polnego kor. Wacława Rzewuskiego i jego syna Seweryna, posła podolskiego, a następnie wywiezienia ich w głąb Rosji.

Postrzegł się naród, lecz dość już późno,
Że być bez wojska nie może.
Pisze na zaciąg rozkazy groźne,
Żołnierze kraju są stróże.

Już zewsząd dusze szlachetne biegną
Pod narodowe sztandary.
Albo na placu bojowym legną,
Lub tyran pójdzie na mary.

Więc narodowi pierwsi z ochotą,
Każdy z ochotą niech staje
Pokazać męstwem swoim i cnotą,
Żeśmy żołnierze, nie zgraje²³.

Może nie bawiąc po krótkiej chwili,
Gdy zgraja laurem okryta
Powracać będzie, dumny kark schyli
I czy to zgraja, niech spyta.

Na mojej wczesnie przestańcie radzie,
Wy, co kraj jawnie zdradzacie:
Nie myślcie odtąd o żadnej zdradzie,
Gdy wolność, kraj swój kochacie.

Bo gdy z dobytym stanie bułatem²⁴
Szlachcic o prawa gorliwy.
Jak nad złym posłem, tak nad Senatem,
I tyran będzie i mściwy.

Po tym co będzie dziś wszyscy razem
Idźmy do wojska z ochotą
Za wolność ginąć w ręku z żelazem.
Z wolnością prawo i cnota.

Dziewczyno wszak to słowa są twoje.
Tyś mnie zakłęła na Bogi,

²³ W czasie debaty nad armią Rzeczypospolitej na Sejmie Czteroletnim podskarbi wielki lit. Stanisław Poniatowski, synowiec króla, nazwał szlachtę zgrają. Na co szybko zareagował jakiś anonimowy autor takim oto satyrycznym werszykiem:

*Choć ci diabli w kaszę srają,
Nie nazywaj szlachty zgrają.
Młody Ciolku, chociaż panie,
Nie miej przeciw szlachty za nic.*

²⁴ Bułat – szabla wschodniego typu, perska lub turecka, z damasceńskiej stali.

Bym szedł do wojska, niósł życie moje,
Pieszczoną, rzucał tve progi.

Kochanko, albo laurem okryty
Dziedziczyć będę tve wdzięki,
Lub dla Ojczyzny w polu zabity
Mojej nie oddam ci ręki.

Gdy ciebie kiedy, choć w późną chwilę,
Goniec mej śmierci dobieży,
Powiedz, na mojej stojąc mogile:
Rycerz, kochanek mój leży.

Pomnij, twym sercem niech nikt nie włada,
Ni się w twym bawi pokoju.
Komu laur na skroń sława nie wkłada,
Lub mężnie nie bił się w boju.

Dziewczyno, twoim ogniem zagrzany,
Gdzie sława woła, tam jadę
Słodkie za mój kraj obierać rany,
Nie strwożą śmierci mnie blade.

W CZASIE PIERWSZEJ KAMPANII PO KONSTYTUCJI 3 MAJA

Dzielne potomki sławnych Polaków,
Czciciele Ojczyzny mili,
Idźcie tor dawnych odnawiać szlaków,
Którymi dziady chodzili.

Idźcie z pokoju śmiało do wrzawy,
Broń wasza ogniem niech pryska,
Bo obok bladej śmierci, tron sławy
Tam, gdzie spiż ryczy, miecz błyska.

Niech już wam więcej widzieć nie trzeba,
Tylko ślad cnoty ubitej.
Idźcie za wolą braci i nieba
I bijcie dumne Moskwy.

Dumny Rosyjczyk, rażony strachem,
Co Turka szczęśliwie bije.
Pierzchając z hańbą przed młodym Lachem
W Sybirze rozpacz swą skryje.

**W CZASIE KONFEDERACJI GRODZIŃSKIEJ
NA TYCH, CO PODPISALI ROZBIÓR KRAJU²⁵**

Do ciebie Boże wnosim nasze modły:
Spuść karę na ten związek ludzi podły.
Niechaj po ziemi ojczystej swobodnie
Nie chodzą w Grodnie. Bis

Wszak widzisz Panie shańbione kościoły.
Widzisz poległych rycerzów popioły.
Widzisz po całym kraju mordy srogie,
Rozpaczy mnogę. Bis

Dzieło to smutne jest dziełem przemocy.
Przyszedł w kraj dziki mieszkaniec z północy.
Przyszedł i prawa ludu twego hardo
Depcze z pogardą. Bis

Lecz któż uwierzy, znalazł się wyrodny²⁶,
Czci i imienia Polaka niegodny,
Który przed obcym despotą się modlił,
By kraj swój spodlił. Bis

Miecz, jego przodkom dany ku obronie,
Utopił zbrodzień w matki swojej łonie,
A na współbraci, na lud ponękany
Włożył kajdany. Bis

Żołnierz nie liczbą wielki, ale męstwem,
Okrył swę sławę pamiętnym zwycięstwem²⁷.
Nie braci, ani męstwa swego radą,
Lecz poległ zdradą. Bis

Spójrz o Boże na tę postać ludu.
Tu Twej litości, Twego trzeba cudu,
Bo nas tylko ręka Twoja Boże
Wydźwignąć może. Bis

²⁵ Pieśń potępia tych posłów tagowickich, którzy na Sejmie Grodzieńskim A.D. 1793 podpisali drugi rozbiór Polski.

²⁶ Mowa o Stanisławie Szczęsnym Potockim, współorganizatorze konfederacji targowickiej i jej marszałku generalnym.

²⁷ Mowa o zwycięskiej bitwie pod Zieleńcami, stoczony 18 VI 1792 r. przez ks. Józefa Poniatowskiego z korpusem rosyjskim gen. A. Markowa.

**W CZASIE WYKONYWANIA PRZYSIĘGI
WOJSKA POLSKIEGO NA WIERNOŚĆ IMPER[ATOROWEJ]²⁸**

Miałem fortunę moją,
A teraz ją zestradałem,
A z rodziną swoją
Już się dawno nie widziałem.
Czy płatny, czy niepłatny,
Służę jednak ochotnie,
Mundur nosze wytarty,
Cierpię głód częstokrotnie.
Nie ma teraz już czasu,
Bym się szczycił z majątku,
Ani tego zapasu,
Co go miałem z początku.
Jakoż temu dać rady,
Kiedy nie ma pieniędzy.
Pusta kasa brygady,
Trzeba przecierpieć nędzy.
Kraj nasz Polski zabrany
Od wielkiej monarchini,
Ja chodzę zapłakany,
Nie wiem, co się tam czyni?
Gdzie rodzice zostają
Z bracią, siostry małemi.
Więcej żalu dodają,
Nim zobaczę się z niemi.
Sam nie wiem, co ja znaczę
Służąc mojej monarchini.
Chyba wtenczas zobaczę,
Kiedy ze mnie uczyni
Sołdata lub kozaka,
Na którego niezdolny.
Noszę imię Polaka,
Czuję jeszcze, żem wolny.

MARSZ W CZASIE POWSTANIA NARODOWEGO [1794 ROKU]

Czyj to ten trup na polu leży
I co za wrzawa w tym lesie,
Skąd do mnie kobita spłakana bieży
I inne jęki wiatr niesie?

²⁸ Na mocy ukazu Katarzyny II z 6 (17) maja 1793 r. do armii rosyjskiej wcielona została dywizja kijowsko-bracławska Lubowidzkiego, przemianowana na ukraińską, oraz dywizja wołyński-podolska. Na Litwie los ten podzieliła m.in. II brygada pińska kawalerii narodowej. Rosjanie zyskali 20 tys. żołnierzy polskich, których zmusili do złożenia przysięgi na wierność carycy

O kraju smutny, w siedliszczach nudny.
Wiele tu leży ludu nędznego.
Tu twe siedliszczą, lecz los okrutny,
Któren przenika każdego.

Cóż ci o matko, lecz od żałości
Słowa przemówić nie zdoła.
Rwie sobie włosy, szarpie wnętrzności,
I czasem tylko zawoła:
Ach nieprzyjaciel pobił me dziatki,
Trzech synów zbójce pożarli.
Teraz prawdziwie, moje ostatki,
Czwartego mi z rąk wydarli.

O córko moja zginęłaś pewnie,
Z tego mi łona cię wzięli.
Ja na to płacę tylko tak rzewnie,
Że matki zabić nie chcieli.

Patrz na te pole trupem usłane
I rany jeszcze nie skrzepłe.
Tu leży ciało w sztuki rąbane
I płynie potok krwi ciepłej.

Ten skaliczony walczy koniecznie,
Zemdlony ledwie co żyje.
Tych szarpią ciało ptacy powietrzne,
Nim ich mogiła przykryje.

Ten jęczy, woła, nikt nie ratuje,
Okrutna chciwość zdobyczy.
Ptactwo na pastwę dzikie zlatuje,
Też same rany kaliczy.

W przyległym lesie słyszę jęczenia.
Żal moją duszę przejmuje,
A stąd ciekawość bierze widzenia,
Że jeszcze serce coś czuje.

**W CZASIE REWOLUCJI KRAJU,
DO TYCH, KTÓRZY PRECIWNI BYLI**

Pokaż Polaku zgnuśniały,
Rozłączony z bracią twemi,
Bez sił, bez rządu, bez chwały,
Będziesz więźniem swojej ziemi.
Garść najezdników trwożliwa
Gnębi ludzi miliony,
A naród upokorzony
Jeszcze litości ich wzywa.
Pókiż damy się ciemieżyć?
Dalej bracia do oreża!
Kto chce umrzeć lub zwyciężyć,
Ten zawsze prawie zwycięża.

Bracia, co nas bronić chcieli,
W ucisku i nędzy żyją,
Z własnych też swoich myją się kąpieli
Lub w więzieniu tyrana gniją.
Czyż będziemy na to głuchemi,
Czyż ich jęk nas nie poruszy?
Nie mamy to w ciałach duszy,
Nie mamy żelaza w ziemi?
Pókiż damy się ciemieżyć?...

Wy, co wahając się skrycie,
Między trwogą i nadzieją
Spokojnie na to patrzycie,
Jak bracia krew za was leją
Za waszych nieprzyjacieli.
Wcześniej głośniej się sami:
Nie wart szczęścia dzielić z nami,
Kto niebezpieczeństwo nie dzieli.
Pókiż damy się ciemieżyć?...

Roztropne moderatory,
Skryte stronniki północy,
Któreż wam odkryły dwory,
Że nam nikt nie da pomocy.
Nie, nie walczymy my sami.
Jest to wasza potwarz szczerą.
Cnota i męstwo nas wspiera,
Bóg i Kościuszek jest z nami.
Pókiż damy się ciemieżyć?...

Wy mieszkańcy jednej ziemi,
Których przesady dzieliły,
Ośmielacie się być wolnemi
I poznajcie wasze siły.
Ratujcie naród w potrzebie
Wszyscy bez różnicy stanów.
Biliśmy się dość za panów,
Bijmy się teraz za siebie!
Pókiż damy się ciemieżyć?...
Oto Kościuszko przewodzi,
Wojska i ludu kochanie.
Idź za nim ochoczo młodzi,
A jeszcze Polska powstanie.
Walczcie za wolność i prawa
Wszyscy, co dobrze myślicie.
Nie pewne jest wasze życie,
Ale pewna wasza sława.
Pókiż damy się ciemieżyć?...

PO PRZEGRANEJ POD MACIEJOWICAMI I WZIĘCIU KOŚCIUSZKI

Wsparcie niewinnych litościwy Boże,
Kto w Tobie ufa, ten zginąć nie może.
Wśród rozciągniętej srogości nad nami
Obróć się ku nam, prosimy ze łzami.
Obcy mieszkańiec [e] swej rozpusty hardy
Twym świętym prawom czyniąc gwałt i wzgardy,
Wywiera srogość nad nami rok trzeci,
Chce nas zgubić jak nie Twoje dzieci.

Ty tworząc istność na ten padół świata
Chciałeś, by człowiek w człowieku czcił brata.
A ci zuchwalcy przed Twoim obliczem
Dzieło rąk Twoich chcą porobić niczem.

Panie, wszakże jesteś sprawiedliwym sędzią,
Czyliż z dobrocią Twoją zgodnie będzie,
By dla rozpusty nieprzyjaciel dziki
Z nas, Twoich dzieci, zrobił niewolniki?

Tyś nam dał ziemię, a on do niej wkroczył,
Aby na szyje wolnym jarzmo wtłoczył.
Nie mając nawet, żeśmy ludzie, względu,
Chce nas z narodu wygładzić i rządu.

On w swej rozpuście, z nas czyniąc igrzyska,
Spustoszył domy, poniszczył siedliska.
Wszędzie zostawił okrucieństwa znaki,
Krwią braci naszych zalał przejścia szlaki.

Ta ziemia niegdyś szczęściem znakomita,
Boże, dziś smutną żalobą okryta.
Tu łzy wyciska Naczelnika strata,
Tu ojciec i syn, tu brat płacze brata.

Tam dziecię splekane, tulone do łona,
We łzach omdlewa owdowiała żona.
Ten przyjaciela zgubę oplakiwa,
Tam wstyd shańbiony pomocy Twej wzywa.

W CZASIE BĘDĄCYCH OBYWATELI W NIEWOLI ROSYJSKIEJ

Do Twego Boże ogromnego tronu,
Do Ciebie dawco życia i zgonu,
Podnosim nasze serca i pienia,
Twoje stworzenia.

Przez Ciebie kwitną narody w pokoju,
Ty piszesz losy zawziętego boju.
Przez Cię powstałe lub co stały wprzód,
Giną narody.

Sławę śmiertelnych, zbiegi i rady,
Odwieczne Twoje mieszają układy
Skinieniem Twoim na ogromnej osi
Świat się unosi.

Ty karzesz głodem lub wzbogacasz pola
Od Ciebie idą wolność i niewola,
Niemoc i zdrowie, nędza, skarby ziemi,
Są dary Twemi.

Zrodzeni w świętym Twoich praw zakonie,
W dalekiej ołtarz stawiamy Ci stronie
I ojców naszych szanownym zwyczajem
Cześć Ci oddajem.

Nie mamy drogich skarbów, ani złota,
Które na ołtarz niosła przodków cnota.
Skruszone serce i proste śpiewanie
Przyjm od nas Panie.